

GODZINA PIĄTA MINUT TRZYDZIEŚCI . . .

Godzina piąta, minut trzydzieści,
Kiedy pobudka zagrała,
Grupa rezerwy szła do cywila,
Niejedna panna płakała. x2

Niejednej pannie, żal się zrobiło
I serce z bólu zadrżało,
Ze jej kochanek szedł do cywila
A jej się dziecko zostało.
Ze jej kochanek szedł do cywila
A jej się dziecko zostało

Na dworcu głównym, w mieście Krakowie,
Wszystkie się panny zebrały,
Z kamieniem w ręku, z dzieckiem na ręku,
Na rezerwistów czekały.
Z kamieniem w ręku, z dzieckiem na ręku,
Na rezerwistów czekały.

Lecz to nie honor dla rezerwisty,
By na peronie z panną stać.
Wsiadł do pociągu i trzasnął drzwiami,
Tak się pożegnał z pannami.
Wsiadł do pociągu i trzasnął drzwiami,
tak się pożegnał z pannami.

Wsiadł do pociągu, usiadł przy oknie,
A pociąg ruszył z łoskotem.
A wszystkie panny głowę spuściły,
Poszły do domu z powrotem.
A wszystkie panny głowę spuściły,
Poszły do domu z powrotem.

Nazajutrz rano poszły do sztabu,
Pytać o adres miłego,
Szef sztabu na to im odpowiedział :
"U nas nie było takiego".
Szef sztabu na to im odpowiedział :
"U nas nie było takiego".

Poszły do domu, siadły przy piecu,
I tak cichutko płakały.
"Synu ah synu, ojciec w cywilu,
A jego adres nieznany".
"Synu ah synu, ojciec w cywilu,
A jego adres nieznany".